Nr 189 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 21 sierpnia 1927 | Rok X


# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ




CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

# Fala strejków w kraju.

## Dwa tygodnie daremnych poszukiwań za gen. Zagórskim.

## Interwencja o przyśpieszenie wypłaty zasiłku dla pracowników państw.

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (tel. wł.). Tow. Maksamin interwenjował dziś w departamencie budżetowym ministerstwa skarbu w sprawie wypłaty zapomogi, przyznanej pracownikom państw., przez rząd. Tow. Maksamin oświadczył, iż sprawa tych zapomóg jest ostatecznie załatwiona.

Rozporządzenie Rady Min. dotyczące tej kwestji ukaże się w Dzienniku Ustaw w dniu jutrzejszym.

Wypłata pierwszej części zapomogi ma nastąpić 1 września br.

## Śledztwo w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego stanęło na martwym punkcie.

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (tel. wł.). Dzisiejszy „Ekspress Poranny" ogłasza rozmowę z szefem żandarmerji płk. Piątkowskim, który wyznał otwarcie, że śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego stanęło na martwym punkcie.

Jest to niezmiernie charakterystyczne wyznanie. Po kilku zaledwie dniach śledztwo nie może ruszyć z miejsca. Świadczy to nie bardzo pochlebnie o aparacie śledczym — władz wojskowych i policyjnych.

—:::—

## Między życiem a śmiercią.

### Los Sacca i Vanzettiego jeszcze nierozstrzygnięty.

NOWY JORK, 19-go sierpnia. (A. W.). W związku ze zbliżającym się terminem egzekucji na Sacco i Vancetti pilnuje policja wszystkich sędziów przysięgłych, którzy brali udział w ich procesie, celem ochrony ich przed ewentualnemi zamachami. Pod ścisłą ochroną policji pozostają również gubernator Fuller, prokurator i sędzia. Gubernator Fuller wyznaczył kilka tysięcy dolarów nagrody za wykrycie sprawców zamachu na dom sędziego w Bostonie.

WASZYNGTON, 19 sierpnia. (Pat.). — Pewna Amerykanka zwróciła się do sen. Boraha, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, aby interwenjował w sprawie Sacca i Vanzettiego ze względu na konsekwencje, jakie wykonanie nad nimi egzekucji pociągnęłoby w dziedzinie stosunków międzynarodowych. W odpowiedzi na powyższy apel sen. Borah oświadczył, że podstawą interwencji w sprawie Sacca i Vanzettiego mogłoby być jedynie przekonanie o ich niewinności, albo też o niesprawiedliwości wyroku. Natomiast kierowanie się względami na stosunki zagran. sprzeciwiałyby się poczuciu godności narodu amerykańskiego.

## Trzecia międzynarodówka przygotowywała powstanie w Afryce Półn.?

### Rewelacje „Matina".

PARYŻ, 19 sierpnia. (AW.). „Matin" ogłasza szereg senzacyjnych dokumentów, które mają służyć za dowód, że III Międzynarodówka przy współudziale poselstw sowieckich w Paryżu i Berlinie usiłowała przygotować w Północnej Afryce nowe powstanie Riffenów przeciwko Francji i Hiszpanji. W przygotowaniach tych główną rolę odegrał poseł sowiecki w Berlinie Krestyński i attache wojskowy poselstwa sowieckiego w Paryżu p. Wojkow.

Z ogłoszonych dokumentów wynika, że Komintern moskiewski przy pomocy specjalnych emisarjuszy organizował wysyłkę amunicji dla żołnierzy riffeńskich. Amunicję tę przewożono przy pomocy okrętów niemieckich. Z polecenia sowietów wyjechało do Marokka kilku wyższych oficerów niemieckich, którzy mieli za zadanie zorganizowanie armji powstańczej. Oficerowie ci otrzymali równocześnie instrukcje od niemieckiego sztabu generalnego.

### ZAOPATRZENIE DLA CÓRKI ŻEROMSKIEGO.

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Na wniosek Rady Min. Prezydent Rzplitej przyznał córce Stefana Żeromskiego — Monice Żeromskiej stałe zaopatrzenie w wysokości 350 zł. mies.

## Polska na kongresie unji międzyparlamentarnej.

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (A. W.). Na kongresie unji międzyparlamentarnej, — którego otwarcie nastąpi w Paryżu 25 bm. reprezentowana będzie Polska przez delegację w następującym składzie: prof. Bronisław Dembiński, prezes delegacji, poseł Bator (Z LN), poseł Czetwertyński (ZLN.), wicemarszałek Sejmu Dębski (Piast), poseł Kosydarski (Piast), pos. Neumann (zjedn. niem.) sen. Posner (PPS.), poseł Raczkowski (ZLN) pos. Reich (kol. żyd.), i p. Czosnowski. sekr. grupy.

### WOJEWODA LWOWSKI U WICEPREM. BARTLA.

WARSZAWA, 19 sierpnia. (Pat.). W dn. dzisiejszym pan wicepremier Bartel przyjął wiceministra spraw wen. Jaroszyńskiego, wojewodę lwowskiego Dunin-Borkowskiego, wiceministra skarbu Grodyńskiego.

—:::—

### MIN. KNOLL U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO..

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Zastępujący min. spr. zagr. Zaleskiego p. min. Knoll wyjechał w środę do Druskiennik. W czwartek przyjęty został przez marsz. Piłsudskiego, któremu zdał sprawozdanie z sytuacji politycznej. Min. Knoll powrócił w dniu dzisiejszym do Warszawy.

—:::—

### SPRAWA USTAWY UPOSAŻENIOWEJ DLA PRACOWNIKÓW.

WARSZAWA, 19. 8. (AW.). W dniu dzisiejszym odbyła się w Ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wiceministra dra Grodyńskiego konferencja wewnętrzna w sprawie nowej ust. uposażen. dla pracowników państwowych. Natomiast wbrew pogłoskom nie zajmowano się sprawą redukcji pracowników państwowych.

—:::—

### STRAJK MURARZY W LUBLINIE.

LUBLIN, 19 sierpnia. (AW.). W dniu dzisiejszym wybuchł w Lublinie strejk murarzy, którzy zażądali 45 proc. podwyżki płac. Pracodawcy godzą się na podwyższenie płac na 15 proc.

—:::—

### STRAJK DOROŻKARZY SAMOCHODOWYCH W BERLINIE.

BERLIN, 19 sierpnia. (Pat.). Dziś przed południem zastrejkowała w Berlinie większość dorożek samochodowych. Strejk ten był demonstracją przeciw wprowadzeniu jednolitej taryfy dla wszystkich dorożek.

—:::—

### STRAJK METALOWCÓW W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 19. 8. (AW). Strajk metalowców nie został jeszcze proklamowany ale faktycznie w naj poważniejszych fabrykach metalurgicznych już się nie pracuje. Dotychczasowe rokowania o doprowadzenie do porozumienia nie dały żadnych rezultatów.

—:::—

# Straszą widmem wojny -- i zbroją się.

MOSKWA. (Ceps). Widmo wojny nie przestaje niepokoić polityków sowieckich.

W tych dniach „Krasnaja Gazeta" uderzyła znów na alarm z powodu zbrojeń morskich Anglji w Indjach. Dziennik twierdzi, że Anglja zamierza skoncentrować w Indjach specjalną flotę ekspedycyjną, co niewątpliwie pozostaje w związku z planami polityków angielskich w kierunku osaczenia i zaatakowania unji sowieckiej.

W chwili obecnej — według informacyj prasy sowieckiej — siły zbrojne rządu angielskiego w Indjach podzielić można na dwie kategorje Do pierwszej kategorji zaliczyć należy armję anglo-indyjską, składającą się z żołnierzy kolonjalnych (2/3) i angielskich (1/3). Do drugiej kategorji należą natomiast formacje wyłącznie angielskie. Obie te kategorje nie nadają się jednak do utworzenia zwartego korpusu ekspedycyjnego, zdolnego do ofenzywy.

Dlatego też — zdaniem „Krasnej Gazety" — w Indjach powstać ma nowa siła zbrojna — korpus ekspedycyjny, składający się ze zmechanizowanych formacyj, zdolnych do szybkiej mobilizacji i ofenzywy.

„Izwiestja" z niepokojem mówią o tem, że „na morzu Czarnem obserwować można systematyczne przygotowania wojenne ze strony Anglji, która usiłuje zapoznać się z terenem przyszłej akcji zbrojnej na morzu".

Działalność tę czynników angielskich obserwować można — zdaniem prasy sowieckiej — szczególnie w Rumunji i na wodach archipelagu greckiego.

Okręty brytyjskiej śródziemnomorskiej floty wojennej kilka razy do roku regularnie krążą na wodach archipelagu greckiego, dokonując tam manewrów i badając teren.

W związku z tem publicysta sowiecki R. Lewin pisze w leningradzkiej „Krasnej Gazecie": „Niebezpieczeństwo wojny wymaga gorączkowego tworzenia rezerw we wszystkich dziedzinach gospodarstwa sowieckiego, a w pierwszym rzędzie — w budżecie. Ręka w rękę ze zwiększaniem wydatków na cele obrony państwa iść powinno powiększanie wydatków na cele finansowania akcji industrjalizacyjnej w państwie..."

W ten sposób propaganda prasowa w związku z niebezpieczeństwem wojny zmierzą do powiększania pozycji budżetowych, przeznaczonych na zbrojenia sowietów.

Opozycja, a w szczególności były komisarz dla spraw wojskowych, Trockij, występuje z całą stanowczością przeciwko zbytniemu lansowaniu sprawy niebezpieczeństwa wojennego ZSSR. Przedstawiciele opozycji wskazują na to, że hasło niebezpieczeństwa wojny służyć ma Stalinowi do umocnienia pozycji jego grupy w oczach ludności rosyjskiej i do odwrócenia ogólnej uwagi od walki z opozycją.

—:::—

## Agent bolszewicki w Wilnie.

WILNO, 19. 8. (AW). Bawi we Wilnie agent sowiecki z Gdańska, który nawiązał ścisłe stosunki z kołami emigracji rosyjskiej. Niedawno znikł z Wilna uczeń gimnazjum rosyjskiego, który pozostawał w ścisłym kontakcie z owym agentem. Obecnie okazało się, że został on urzędnikiem sowieckiego przedstawicielstwa w Gdańsku. Wykrycie tych szczegółów wywołało wielkie wrażenie wśród wileńskich kół rosyjskich, u których agent przeprowadzał wywiady.

—:::—

## Zuchwałe prowokacje litewskie.

WILNO, 19. 8. (AW). W związku z uprowadzeniem przez straż litewską dwóch Polaków Jabłońskiego i Piotrowskiego, dowiadujemy się, że los ich przedstawia się groźnie. Władze litewskie oddawna już śledziły Jabłońskiego i zawiadomione były o jego pobycie na pograniczu. Jabłoński oskarżony jest przez Litwinów o udział w P. O. W. w Wilnie oraz o dowodzenie oddziałem partyzanckim w czasie walk z Litwinami. W związku z tem jest możliwem przekazanie Jabłońskiego wojennemu sądowi w Kownie. Obydwaj aresztowani odstawieni zostali do miejscowego urzędu powiatowego.

—:::—

## Zagraniczna polityka Łotwy.

KOWNO, 19. 8. (AW). Łotewski minister spraw zagranicznych Ceelens odbył dwugodzinną konferencję z premierem litewskim Waldemarasem, poczem wieczorem wyjechał do Rygi. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył minister Ceelens, że wizyta jego w Kownie ma charakter rewizyty, w czasie której omówiono najważniejsze sprawy bieżącej polityki, a to: traktatu arbitrażowego, paktu przyjaźni oraz uproszczenia komunikacji kolejowej, Minister Ceelens wypowiedział się za rozwinięciem związku bałtyckiego, oraz podkreślił pokojowy rozwój stosunków rosyjsko-łotewskich. W sprawie stosunków polsko-łotewskich oświadczył minister Ceelens, że mają one charakter przyjazny, aczkolwiek brak jest jeszcze szeregu umów między obydwoma państwami.

—:::—

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



—:::—

J. SLJOSKIN 4)

# Przeznaczenie.

(Ciąg dalszy).

Rzuciliśmy się w tę stronę. Na wilgotnej trawie leżała ciemna, wielka postać Runicza.

— Co się stało? Czy zraniony? — zapytał mnie w największem zdenerwowaniu nadbiegający Kaszencew.

— Tak jest, — odpowiedziałem cicho i usunąłem się, by mu zrobić miejsce.

— Walja... słyszysz mnie?... czy cię boli? Nie chciałem... jak się to stało? Co robić? — szeptał napół przytomny, chyląc się nad Runiczem.

— Nic... nic... nie wiem... już po wszystkiem — jęknął ranny.

Strujski zdjął swój płaszcz; złożyliśmy na nim Runicza i ponieśliśmy go we czwórkę. Był ciężki i nasza smutna grupa szła bardzo powoli. Wszyscy czuliśmy się bardzo źle. Biedny Sabjalin płakał, szlochając jak dziecko. Był, jak się zdało, niepocieszony, że wymyślił tę nieszczęsną „rozrywkę".

Kaszencew szedł bez przerwy schylony nad rannym; twarzy jego nie widziałem. Szeptał:

— Jak mogłem go trafić? Jak mogło się to stać?

Tymczasem Runicz wsparł się na łokciu, chwycił się za pierś i jęknął słabo.

Próbowaliśmy go opatrzyć, nie udało się nam to jednak w ciemności... tylko koszula jego poszła w strzępki, a nasze chustki splamiły się krwią.

— Jakie to bezsensowne, jakie głupie! — myślałem podczas całej drogi, nie czując ani zmęczenia, ani deszczu, który osnuwał nas gęstą siecią kropel. — Jakaż tajemna siła kierowała pistoletem Kaszencewa w pierś jego najlepszego przyjaciela? Bezcelowe, bezmyślne!... Oto, do czego doprowadziła nasza chęć przepłoszenia nudy.

Przybyliśmy wreszcie do miasta i poczęliśmy się rozglądać naokół w poszukiwaniu jakiegoś wozu, lecz ulice były jak wymarłe. Wiatr gwizdał pod dachami, a deszcz bębnił po nich.

Nareszcie błysnęło przed nami mętne światło latarni, chybocącej się nad wejściem do jakiejś restauracji.

Na nasze pukanie przez dłuższy czas nikt nie odpowiadał... potem dopiero w drzwiach ukazała się zaspana, pomierzwiona głowa służącego.

Z trudem zdołaliśmy mu wytłumaczyć, czego chcemy.

Po chwiejących się i trzeszczących schodach dotarliśmy do brudnego pokoju. Tam złożyliśmy naszego rannego na drewnianem łóżku.

Osłabiony wstrząśnieniami, doznanemi w długiej drodze, oddychał ciężko, był blady i jakby wychudły. — Cała bielizna, ubranie, płaszcz, zbroczony był gęstą, zsiadłą krwią. Wraz ze Strujskim obwiązałem mu piersi podartem na pasy prześcieradłem. Rana znajdowała się niedaleko serca, tuż koło ostatniego żebra, kula tkwiła w piersi.

Sabjalin, który nie mógł znosić widoku krwi, wyszedł w poszukiwaniu lekarza.

Kaszencew stał w milczeniu koło łóżka. Gdy Runicz odzyskał przytomność, schylił się nad nim, i rzekł głośno:

— Czy słyszysz mnie, Walja? Przebacz mi... nie chciałem... czy słyszysz?

Runicz otwarł oczy i spojrzał na niego.

— Nie... nie... nie mów tak — wyszeptał cicho... to musiało się stać...

Urwał. Oddychał z wysiłkiem, podnosząc wysoko piersi i odrzucając głowę, potem dodał:

— Umrę wkrótce... Jest to potrzebne... dobrze się stanie, Pawle... weź to... to dla ciebie... weź...

Podniósł się prawie do siedzącej postawy, szukając czegoś ręką na piersi.

— Masz... weź...

Kaszencew ujął go za ramiona, by go łagodnie złożyć na posłaniu.

— Dobrze, mój drogi... później...

— Nie... weź zaraz... oto jest...

Kaszencew, ulegając jego życzeniu, wydobył z kieszeni na piersi rannego zapisaną kartkę papieru.

— Tak... to właśnie — potaknął głową Runicz — poczem nagle uspokoił się i przestał oddychać.

Kaszencew jednak zmiął papier w dłoni i schował go do swej kieszeni.

Chory nie poruszał się. Strujskij przystąpił do łóżka.

— Nie żyje — szepnął i przeżegnał się.

(Dok. nast.).

—:::—

# „Narodowy“ bohater Korfanty w świetle endeckiej prasy.

Prawdziwą senzacją są głosy prasy „narodowej“ o p. Korfantym, który do niedawna jeszcze był mężem sztandarowym skoalizowanej Chjeny. P. Korfantego reklamowano jako zdobywcę Śląska dla Polski i przeciwstawiano Piłsudskiemu. Dzisiaj „Polska Zach.“ w taki sposób pisze o tym sprytnym aferzyście przy wtórze całej endeckiej prasy:

Obserwując od dłuższego czasu działalność p. Korfantego na Śląsku, mieliśmy możność pozbycia się jakichkolwiek złudzeń co do tego, by działalność ta prowadzona być mogła z pobudek narodowych i państwowych. — Przeciwnie działalność ta dowiodła nam, że decydującemi jej motywami są tylko: górująca ponad wszystko i pożerająca go ambicja osobista oraz niepohamowana żądza zdobycia wielkiego majątku. Te dwie cechy zaprowadziły tego człowieka, niegdyś działacza za sprawę polską, na dno upadku i poniżenia, popchnęły go do czynów niegodnych nietylko miana Polaka, ale i uczciwego człowieka(!)

Faktami są stosunki finansowe p. Korfantego z przemysłem niemieckim, korzystającym z jego usług politycznych. W roli tej zdemaskowała go zupełnie wyraźnie prasa niemiecka, o czem pisaliśmy już na początku lipca b.r.

Oświetlając od szeregu miesięcy powyższe strony działalności p. Korfantego na łamach „Polski Zachodniej“ jako odpowiedź z jego strony stale otrzymywaliśmy zarzut — „kłamliwych oszczerstw“ oraz powoływanie się na znaną wszystkim jego poprzednią 30-letnią pracę. Nie dalej jak w niedzielę „Polonja“ w artykule p. W. Z., odpowiadając na nasz artykuł, w którym nawiązując do mowy marsz. Piłsudskiego nazwaliśmy p. Korfantego „agentem niemieckim w Polsce“, nazwała nas paszkwilantami.

Znany dobrze tupet i bezczelność p. Korfantego, pozwala mu chować spokojnie do kieszeni wszystkie oskarżenia, które świadomie i z całą odpowiedzialnością skierowaliśmy w jego stronę“.

„Słowo Polskie“ z całym spokojem przedrukowuje tę wyjątkowo słuszną opinję. — Wartoby tutaj przypomnieć w jakich superlatywach to samo „Słowo Pol.“ pisało o p. Korfantym w roku 1922. Stosunek p. Korfantego do obozu narodowego można streścić w dwu słowach: „Wart Pac pałaca“...

# Korfanty wydawał „Rzeczpospolitą“ i „Polonję“ za fundusze niemieckie.

Niesłychane zainteresowanie wzbudziły na Śląsku drukowane przez „Polskę Zachodnią“ rewelacje o stosunkach finansowych p. Korfantego z wielkim przemysłem na Śląsku.

Według tych informacyj, które podajemy za „Polską Zachodnią“, która na mocy oryginalnych dokumentów, sprawę przed stawia następująco:

Pan Korfanty w deklaracji podatkowej o swoich dochodach nie podał kwoty 80.000, jaką otrzymał tytułem procentów od sum pożyczonych w spółce akcyjnej „Drukarni Polskiej“ w Warszawie, w której drukuje się „Rzeczpospolita“. Władze skarbowe w Katowicach zażądały wyjaśnień od p. Korfantego. W wyniku przeprowadzonych badań okazało się, że p. Korfanty działając rzekomo w charakterze powiernika, otrzymał od „Berg- und Hüttenvereinu“ z sum dyspozycyjnych tego związku z tzw. „conto separato“ na cele prasowe sumę przeszło dwóch miljonów. Sumę tę użył p. Korfanty na kupno dla „Berg- und Hüttenvereinu“ akcji „Drukarni Polskiej“, oraz na pokrywanie deficytów pism „Rzeczpospolita“ i „Polonji“.

Rewelacje „Polski Zachod.“ stwierdzają, że sumy udzielane przez przemysłowców niemieckich p. Korfantemu, darowane mu były bez żadnych zobowiązań, tak zwaną ciepłą ręką.

Rewelacje powyższe, które stwierdzają subsydjowanie dla celów przemysłu niemieckiego polskich wydawnictw, są najlepszą kwalifikacją moralności i patrjotyzmu p. Korfantego i całego obozu bogo-ojczyźnianego.

—:::—

# Nieprawdziwa wiadomość „Dziennika Lwowskiego“

Nie chcąc korzystać z przysługującego mi prawa sprostowania na podstawie art. 32 dekretu prasowego — oświadczam iż umieszczona w wczorajszym „Dzienniku Lwowskim“ notatka, jakobym na konwencie seniorów klubów radzieckich przemawiał za utrzymaniem status quo co do rady miejskiej — nie odpowiada prawdzie.

Poseł ARTUR HAUSNER.

—:::—

# 3000 dolarów -- za pomoc.

WARSZAWA, 19. 8. Rząd Z. S. S. R. wystosował do rządu Rzplitej Polski notę, w której domaga się 3.000 dolarów odszkodowania za pomoc, udzieloną kpt. Orlińskiemu i sierżantowi Kubiakowi w czasie lotu z Warszawy do Tokio.

—:::—

### NAPAD RABUNKOWY.

WILNO, 19. sierpnia. (A. W.) Pod Wilnem dokonano napadu rabunkowego na 70- letniego kupca Eljasza Szkolnika. Szkolnik zajmował się sprzedawaniem towarów po wsiach. W chwili gdy w dniu wczorajszym bryczką przejeżdżał przez las napadli nań bandyci, którzy kilkoma uderzeniami w głowę ogłuszyli go zabierając gotówkę w wysokości 200 zł.

—:::—

# Z wycieczki Uniwersytetu Ludowego w Tatry.

II.

W drugi dzień wycieczki, we wtorek 9. b. m. wybieramy się do Morskiego Oka przez Zawrat i Dolinę Roztoki. Z Dworca Tatrzańskiego wyruszamy o 7-mej rano gościńcem do Kuźnic, gdzie spożywamy śniadanie. Pogoda nam sprzyja, więc też i humory są znakomite. Zaraz za Kuźnicami ustawiamy się w szereg, tworząc długiego węża i w ten sposób, krok za krokiem wchodzimy na Boczań. Odtąd patrzymy już na świat z góry. Przed nami ścielą się coraz ładniejsze widoki. Bez trudu osiągamy Przełęcz między Kopami, gdzie zatrzymujemy się na parominutowy odpoczynek. Uczestnicy wycieczki wykorzystują tę okazję i popijają mleko, doniesione tu przez górali. Droga dalsza prowadzi przez środek łagodnie pochyłonej Hali Królowej Wyżniej. Stąd otwierają się już piękne widoki na skaliste szczyty Tatr, a to: Kozi Wierch, Zamarłą Turnię, Kościelec i Świnicę. Zainteresowanie wzrasta coraz bardziej.

Docieramy na Halę Gąsienicową i lokujemy się w nowo wybudowanem granitowem schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego. Zajmujemy tam niemal całą werandę, zwróconą w stronę gór. Urządzamy tutaj jednogodzinny odpoczynek i posilamy się należycie, bo przed nami jeszcze długa i dosyć forsowna droga. Mamy się wznieść na stosunkowo niewielkiej odległości z poziomu 1520 do wysokości 2158 m. nad poz. morza. Z oczu niektórych wyczytać można pewien niepokój o tę dalszą drogę. Patrząc bowiem poraz pierwszy z daleka na te wysokie turnie, strzelające zda się pionowo w górę, trudno sobie wyobrazić, że ludzka noga może je przekroczyć.

Ruszamy naprzód wygodną drogą kamienistą w stronę Czarnego Stawu Gąsienicowego. Staw ten długi na 600 m. a szeroki na 400 m., uchodzi za jeden z najpiękniejszych stawów Tatrzańskich. Ciemna jego barwa, mimo że woda jest czysta, pochodzi stąd, że jest on głęboki na 50 m. Leży w kotlinie otoczony z trzech stron wysokiemi górami.

Dalsza nasza droga prowadzi po upłazkach i rumowiskach skalnych do góry. Mijamy Zmarzły Staw i przechodzimy przez duży płat śniegu, leżący tu przez całe lato. Wyżej droga staje się coraz bardziej urozmaicona, wreszcie rozpoczynamy wspinaczkę przy pomocy obydwu rąk. Ułatwiają ją znakomicie liczne klamry i łańcuchy. Tak przebywamy ściany Małego Koziego Wierchu i wychodzimy na dno żlebu zawrackiego i za chwilę jesteśmy na przełęczy.

Stąd schodzimy w dół po wygodnej ścieżce do Doliny Pięciu Stawów Polskich. Nad Wielkim Stawem (szer. 450 m., dł. 920 m., głęb. 78 m.), tuż koło schroniska P. T. T. zatrzymujemy się na odpoczynek i spożycie obiadu. Po trzech kwadransach ruszamy dalej, kierując się do Doliny Roztoki. Za kilka minut jesteśmy przy wodospadzie Siklawy. Woda spada tutaj z szumem i hukiem z 70 m. wys. Zatrzymujemy się nieco dłużej, pragnąc wchłonąć ten piękny widok i zachować go jak najdłużej w pamięci.

W dolnej części Roztoki zwiedzamy jeszcze słynne tatrzańskie Wodogrzmoty Mickiewicza. Woda Roztoki wpada grzmiąc głucho w skalne czeluście, tworząc malownicze kaskady i wodospady.

Zmrok już zapadł, kiedy znaleźliśmy się na gościńcu prowadzącym do Morskiego Oka. Po krótko trwałej kolacji niebawem znaleźliśmy się w zarezerwowanych dwóch pokoikach w starem schronisku.

ROBERT FROEHLICH.

—:::—

# Niewłaściwe praktyki policji.

Sprawozdawca dziennikarski, poza informowaniem publiczności o bieżących sprawach spełnia po części i misję społeczną w miarę ujęcia czy zabarwienia tendencyjnego opisów zbrodni czy słabostek ludzkich. Rola sprawozdawcy miała też pełne zrozumienie u czynników rządzących z okresów przedwojennych. Wówczas nie stawiano trudności reporterom przy zaznajamianiu się z tokiem śledztwa lub też z protokołami policyjnymi. Po wojnie stosunki te zmieniły się na gorsze. Z powodu zdziczenia powojennego zdarzały się często skandaliczne afery, których bohaterami były mniej lub więcej znane osobistości. Było więc interesowanym wielce niewygodne figurować na łamach dzienników w niepochlebnych opisach. Również i wiele dzienników gwoli senzacji wyolbrzymiało lada plotkę lub drobnostkę do anormalnych rozmiarów, aby uzyskać jaknajwiększą ilość czytelników, „kształcących" się na podobnej lekturze. Z tych względów Ministerstwo sprawiedliwości przed paru laty zakazało policji udzielać dziennikarzom wiadomości o bieżących sprawach. We Lwowie zarządzono, iż Urząd śledczy policji niektóre tylko fakty, jak kradzieże itp., udziela prasie w nader lakonicznej formie.

Jednakowoż i tu są wyjątki. Niektórym dziennikom udziela się jednak w dyskretnej formie tych wiadomości, których się skąpi „Dziennikowi Ludowemu" czy niektórym innym pismom. Tendencyjne to postępowanie przynosi szkodę dziennikom, niecieszącym się względami policji.

Wielokrotne apele interesowanych sprawozdawców o zmianę tego niewłaściwego postępowania nie odniosły skutku, gdyż praktyki te są nadal tolerowane i stosowane.

Zwracamy się przeto ponownie do kompetentnych czynników, ażeby nakazały policji objektywne postępowanie przy udzielaniu informacji prasie, co też jest jej obowiązkiem.

# Sowiety twierdzą, iż niema cholery na Białorusi.

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (A. W.). W związku z alarmującemi wiadomościami o szerzeniu się cholery na Białorusi sowieckiej zarządzono na granicy wschod. Rzlptej środki ostrożności przeciw ewentualnemu przedostaniu się do Polski epidemji. Personel graniczny, jak również osoby przechodzące na drugą stronę granicy mają być poddane szczepieniu przeciw cholerycznemu.

BERLIN, 19 sierpnia. (AW.). Ambasada sowiecka w Berlinie zaprzecza wiadomościom podawanym przez prasę wszystkich prawie krajów europejskich o epidemji na Białorusi. — Wedle doniesienia poselstwa sowieckiego pogłoski to są nieuzasadnione.

# Nowe trzęsienie ziemi w Taszkiencie

MOSKWA, 19 sierpnia. (AW.). Donoszą tu z Taszkientu, iż okolice Ferganu uległy nowym wstrząśnieniom skorupy ziemskiej. — Jeszcze silniejszymi okazały się wstrząśnienia w rejonie Namanganu, gdzie zanotowano 135 wstrząsów. Ogółem w wyniku ostatnich trzęsień ziemi w Turkiestanie około 90 osób poniosło śmierć i sto kilkadziesiąt zostało rannych.

# Cztery osoby otruły się na śmierć grzybami.

**Straszna tragedja rodzinna.**

POZNAŃ, 19 sierpnia. Przed kilku dniami emerytowany chorąży Stanisław Sobkowiak, mieszkający z rodziną w warowni VI-ej koło Winiar, wracając z kościoła, nazbierał grzybów, które uważał za pieczarki. Przyniósł je do domu i oddał żonie celem przyprawienia.

W południe, małżonkowie spożyli grzyby, zostawiając odpowiednią część dla trojga swych dzieci, zatrudnionych w Poznaniu. Najpierw powróciła 23-letnia córka Leokadja, która spożyła grzybów 2—3 łyżek, zostawiając resztę dla braci. Bracia, Mieczysław, lat 16 i Tadeusz, lat 20, spożyli resztę grzybów w pół godziny później.

Nikt z całej rodziny nie odczuwał przez resztę dnia ani bólów, ani mdłości; dopiero w nocy około godz. 12 obudzili się małżonkowie wskutek boleści żołądka. Nie zdawali sobie jednak jeszcze sprawy, że zatruli się grzybami. Dopiero, gdy około godz. 5 te same objawy nastąpiły także u dzieci, zawezwano lekarza komendy obozu warownego, który przeprowadził wypompowanie żołądków. Niestety nie zarządził on jednak przewiezienia chorych do szpitala i odpowiednich dalszych zabiegów lekarskich, celem usunięcia jadu z zatrutych organizmów.

Wobec opóźnienia zabiegów, które nastąpiło częścią z powodu zbyt późnego przejawienia się zatrucia, bo dopiero w 12 godzin po spożyciu grzybów, częścią też z powodu niedostatecznych pierwszych zabiegów, ratunek chorych okazał się już nieskuteczny. — Śmierć następowała po kolei. Około godz. 11 zmarł Mieczysław, około godz. 22 zmarł Tadeusz, o godz. 23 zmarł 51-letni ojciec Stanisław, a 14 bm. rano po godz. 3 zmarła 44-letnia matka, Stanisława S.

Obecnie przebywa w szpitalu jeszcze córka śp. Sobkowiaków, Leokadja. Jej stan nie budzi już obaw; wczoraj chora przyjęła już pokarmy. Zawdzięcza to po części temu, że spożyła tylko minimalną ilość strasznego grzyba.

—:::—

# „Katoliccy" kapłani pomiędzy sobą.

W Gródku Jagiellońskim pracują na „niwie pańskiej" strzygąc i goląc swoje owieczki dwaj wzorowi „katoliccy" kapłani ks. Bilczewski i „ojciec" Rozdolski. Jeden z kościoła, a drugi z cerkwi zrobili sobie sale wiecowe i ku zbudowaniu maluczkich z wysokości ambon wymyślają sobie soczyście, niczem starożytni bohaterowie.

Powodów do nienawiści tych włodarzy dusz ludzkich jest wiele. Najważniejszą przyczyną to nienawiść narodowa i podjudzanie ludności polskiej przeciwko ukraińskiej, a ukraińskiej przeciwko współobywatelom Polakom.

Ten nowy kurs uprawiany przez „kapłanów katolickich" cieszy się widocznie milczącą aprobatą kurji biskupich. Obydwaj duszpasterze przenieśli bowiem swoje spory po za rogatki Gródka Jagiell. i piorą swoje brudy w endeckiem „Słowie Polskiem" i nacjonalistycznem „Dile".

Nic dziwnego przeto, że przy lekcji poglądowej chrześcijańskiej miłości bliźniego, wśród najcenniejszych głów zaczyna świtać przekonanie, że Kościół i cerkiew są obecnie zaprzeczeniem swojej głęboko w księgach schowanej nauki. Nad rozpowszechnieniem się takich przekonań pracują tacy księża, jak Bilczewscy i Rozdolscy. I w tem jest ich jedyna aczkolwiek mimowolna zasługa.

# Strejk kelnerów w restauracji Zacisze na Targach Wschodnich.

Dnia 16. bm. wybuchł strajk pracowników kelnerskich w restauracji Zacisze na placu Targów Wschodnich z powodu złamania umowy przez dzierżawcę p. Wilhelma Sanockiego, który bezpodstawnie chciał pozbawić pracy starszych pracowników.

Personal pracujący u p. Sanockiego był stale narażany na udręki i teror ze strony tego Pana. Używanie słów nie licujących się do powtórzenia w obecności gości wobec personalu świadczy o kulturze tego Pana. Toteż pracownicy keln. mając dość szykan ze strony tego Pana, zareagowali strajkiem, a bezpośrednio potem p. Sanocki zignorował delegację Związku Zaw. Kelnerów, która chciała ugodową drogą konflikt załatwić.

Pan Sanocki ogłasza obecnie w dziennikach, iż szuka nowego personalu zapominając o umowie zbiorowej, o społecznem biurze pośrednictwa pracy przy Związku Zawodowym Kelnerów.

Zarząd Związku apeluje do kompetentnych władz ażeby pouczyły p. Sanockiego o istniejących ustawach i nie zezwoliły na ohydny wyzysk pracowników kelnerskich w Zaciszu.

**AWANTURY KOMUNISTYCZNE W PARYŻU.**

PARYŻ, 19. 8. (AW). Wczoraj wieczorem doszło do wielkiej bójki między komunistami a tłumem robotników w czasie zebrania robotniczego na jednem z przedmieść Paryża. Agitatorzy komunistyczni wzywali w imieniu swej partji zebranych do wywołania strajku co spotkało się ze sprzeciwem obecnych. W wyniku dyskusji powstała masowa bójka na laski i pięście którą zlikwidowała policja aresztując kilkudziesięciu komunistów. W walce oprócz robotników odniosło rany również 11 policjantów.

—:::—

**ŚNIEG W TATRACH.**

KRAKÓW, 19. 8. (AW). W dniu wczorajszym spadł na Rysach nad Morskiem Okiem śnieg. — W Zakopanem w dniu tym zanotowano znaczny spadek temperatury.

**WYJAZD P. PATKA DO MOSKWY.**

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Poseł polski w Moskwie p. Patek powraca na swą placówkę w sobotę. W Moskwie odbędzie poseł Patek kilka wstępnych rozmów z kierownikami komisarjatu spraw zagranicznych w sprawie sytuacji polsko-sowieckiej, poczem wyjedzie na dłuższy odpoczynek na Kaukaz.

—:::—

**POCIĄG NAJECHAŁ NA PRZEJEŻDŻAJĄCY WÓZ.**

WARSZAWA, 19. 8. (AW). Dziś o godz. 10'45 rano na torze kolejowym między Pruszkowem a Włochami najechał pociąg osobowy na przejeżdżający wóz z końmi. Woźnica został śmiertelnie raniony, konie zabite na miejscu wóz zaś zupełnie rozstrzaskany. Jest to rezultat niedbałego dozoru kolejowego oraz niedostatecznych urządzeń technicznych.

—:::—

**TRZEJ BRACIA UTONĘLI.**

BIAŁYSTOK, 19 sierpnia. (AW.). Podczas kąpieli w Bugu w pobliżu Gąsiorowa utonęli trzej bracia Bożeńscy, przebywający na wywczasach letnich we wsi Uściany Wielk.

**SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.**

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (A. W.). Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo przez otrucie się kwasem octowym zredukowany przedwczoraj urzędnik Banku zachodniego 30-letni Stefan Czajka. — Samobójstwa dokonał po rozmowie z dyrektorem banku, którego prosił o wynagrodzenie za należny mu urlop.

—:::—

**SZEREGOWIEC ZAMORDOWAŁ SWEGO KOLEGĘ.**

WILNO, 19 sierpnia. (AW.). Szeregowiec K. O. P. Aleksander Stabian zamordował wystrzałem z rewolweru w polu koło Niemędzyna szeregowca Mika poczem usiłował zbiec na terytorjum Litwy co mu się wszakże nie udało, gdyż został schwytany przez patrol K. O. P. Przyczyna zabójstwa narazie nie ustalona.

—:::—

**SCHWYTAŁ GO NA GORĄCYM UCZYNKU.**

WARSZAWA, 19-go sierpnia. (A. W.). W sądzie pokoju XVII okręgu przyłapał p. Talarowski sekretarza sądu Jaczewskiego na gorącym uczynku odklejania stempli z podań i aktów sądowych. Ponieważ na Jaczewskim ciążą i inne zarzuty, został on aresztowany.

—:::—

**BOLSZEWICY ARESZTOWALI 130 POPÓW.**

MOSKWA, 19 sierpnia. (AW.). Zgodnie z instrukcjami kierownictwa G. P. U. na prowincji nastąpił szereg represyj skierowanych przeciwko duchowieństwu prawosławnemu. — Przeprowadzono masowe aresztowania w guberniach Saratowskiej, Woroneskiej, Symbirskiej Riazańskiej, i Tulskiej. Ogółem aresztowano około 130 popów prawosławnych.

—:::—

# Kulisy procesu Sacca i Vanzettiego.

## Skazańcy są ofiarami „czerwonej“ psychozy mieszczaństwa ameryk.

Sprawa Sacca i Vanzettiego wywołała żywiołowy protest całego świata kulturalnego. Prawdopodobnie pod naciskiem opinji wyrok na obu skazanych nie zostanie wykonany.

By zrozumieć upór władz amerykańskich, które za wszelką cenę chciały stracić Sacca i Vanzettiego — zapoznać się należy z areną i kulisami procesu przeciw tym męczennikom burżuazyjnej sprawiedliwości.

W tym celu spójrzmy więc na wiele mówiące fakty.

Popołudniu 15 kwietnia 1920 roku, około godziny 3-ej kasjer fabryki obuwia i jego asystent przenosili z budynku dyrekcji do zabudowań fabrycznych w dwóch kasetach 15776 dolarów 51 centów, przeznaczonych na wypłatę.

Działo się to w biały dzień na głównej ulicy miasteczka przemysłowego South Braintree. Nagle rozlegają się strzały, obydwaj mężczyźni padają śmiertelnie ranni na ziemię, a owaj inni mężczyźni podbiegają, podnoszą kasety, wrzucają je do nadjeżdżającego właśnie z innymi jeszcze ludźmi samochodu, wskakują doń również i znikają za przyjazdem kolejowym.

Wykonanie czynu posiada

WSZELKIE CECHY ŚMIAŁYCH, ZAWODOWYCH PRZESTĘPCÓW.

Czyn ten nie był bynajmniej odosobniony w owych czasach w tej okolicy. O kilka dni wcześniej w miasteczku Bridgewater zorganizowana banda dokonała analogicznego napadu.

Policja bardzo energicznie, ale bezowocnie szuka sprawców. Ale gdy ludność prowincjonalnego miasteczka jest często niepokojona tego rodzaju przestępstwami,

DOMAGA SIĘ ONA OD POLICJI CZYNÓW,

I oto komisarz policji w Bridgewater posiada ślad. Uważano powszechnie, że sprawcami są obcokrajowcy, a mianowicie włosi. W obydwu wypadkach przestępcy uciekli małym samochodem.

Komisarz znał pewnego włocha,

POSIADAJĄCEGO MAŁY SAMOCHÓD.

Znał go, ponieważ działalność urzędowa komisarza już od szeregu miesięcy polegała przedewszystkiem na popieraniu w swym okręgu walki prokuratora generalnego, A. Mitchejl Palmera, z „czerwonem niebezpieczeństwem“.

Na całem terytorjum Stanów Zjedn. codziennie aresztowano, usuwano, deportowano „czerwonych“.

Takim „czerwonym“ był również Boda, właściciel małego samochodu, stojącego od kilku dni w garażu reparacyjnym. Właściciel garażu otrzymał od policji instrukcje i gdy w dniu 5 maja, a więc

w TRZY TYGODNIE PO NAPADZIE,

zjawiło się w garażu kilku mężczyzn po auto, żona jego zatelefonowała po policję. Pod jakimś pretekstem odmówiono przybyłym wydania samochodu. Odeszli, a dwaj z pośród nich wskoczyli do tramwaju, by udać się do domu.

Policjant, uwiadomiony telefonicznie, — wsiada na jednym z przystanków do tego tramwaju i

ARESZTUJE TYCH DWÓCH LUDZI ROBOTNIKA Z FABRYKI OBUWIA SACCO I HANDLARZA RYB VANZETTI'EGO.

Wieczorem w komisarjacie policji: krzyżowy ogień pytań.

Zostają zatrzymani i oskarżeni o mord rabunkowy. W dniu 14 września 1920 r. śledztwo pierwiastkowe jest ukończone. W dn. 31 maja 1921 r. zbiera się sąd w miasteczku Dedham, niedaleko Bostonu. W dniu 14 lipca 1921 roku, w 14 miesięcy po mordzie rabunkowym w South Braintree, a w 7 tygodni po rozpoczęciu procesu, przewodniczący obwieszcza, że ława przysięgłych

UZNAŁA OSKARŻONYCH WINNYMI — MORDU RABUNKOWEGO.

W Massachusetts kara śmierci dotychczas obowiązuje, za mord przewidziane jest stracenie.

Przy zaaresztowaniu nie wiedzieli wogóle, że są podejrzani o mord. Wiedzieli natomiast, że niebezpiecznem jest być zanotowanym w policji amerykańskiej, jako „czerwony“.

Były to czasy „czerwonych obław“. Histeryczna psychoza wojny znajdowała się jeszcze u zenitu. Zmieniła ona jedynie objekt: zamiast wrogich spiskowców zjawili się spiskowcy czerwoni. W prasie i w komisarjatach policji nie traktowano ich lepiej. Metody terroru nie są, jak wiadomo, obce amerykańskim stróżom bezpieczeństwa. A „czerwoni“ stanowią nieobjętą ochroną zwierzynę i są wydani na łup każdego gwałtu, każdego bezprawia, każdego sumarycznego postępowania.

Prokurator i sędzia robią wszystko, ażeby schwytanych zatrzymać w więzieniu, mimo, że

CHLEBODAWCA SACCO WYSTAWIA OSKARŻONEMU JAKNAJLEPSZE ŚWIADECTWO,

mimo, iż wiele świadków stwierdziło, że w dzień napadu kupowali ryby u Vanzettiego.

Bagatelizują fakt, że z tych 15776 dol.

NIE ZNALEZIONO U OSKARŻONYCH ANI CENTA

i że w ich życiu prywatnem nie można było od chwili zbrodni do dnia zaaresztowania

ZAUWAŻYĆ NAJMNIEJSZEJ ZMIANY,

Natomiast sąd pozostaje pod wrażeniem zeznań „naocznego świadka“. Jest nim Mary Splaine. Gdy usłyszała ona strzały, podbiegła do okna pobliskiej fabryki, w której pracowała. Ujrzała tylko samochód, znikający na zakręcie kolejowym.

ODLEGŁOŚĆ WYNOSI 50 METRÓW

czas obserwacji — ułamek minutowy.

Ale w sali sądowej po upływie kilkunastu miesięcy, opisuje ona człowieka w aucie bardzo dokładnie. Jest to Sacco, którego jej podczas śledztwa pokazano w więzieniu.

Jest ona głównym świadkiem. Podczas przesłuchania przewodniczący co chwilę zadaje jej „naprowadzające pytania“.

Wogóle wyliczenie niesumienności popełnionych podczas śledztwa i na rozprawie przez sędziego, prokuratora i policję, zajęłoby pokaźną broszurę. Ale wynik procesu jest tryumfem sędziego, prokuratora i „dobrej sprawy“.

Najwyższa izba sądowa stanu Massachusetts, która bada jedynie proceduralną stronę sprawy, orzeka po upływie kilku lat, że nie było w procesie uchybień przeciwko procedurze.

Orzeczenie to wydano w marcu bieżącego roku. Przypieczętowało ono losy Sacco i Vanzettiego, oddając ich w ręce gubernatora Fullera, który obecnie odroczył egzekucje do 22 bm.

Tymczasem część opinji publicznej, nawet w stanie Massachusetts,

ZACZĘŁA SIĘ BURZYĆ PRZECIWKO WYROKOWI.

a wkrótce potem cała opinja świata skierowała się przeciw temu krwawemu wyrokowi klasowej sprawiedliwości.

# Wyspa słowiańska w morzu niemieckiem.

Serbo- łużycka mniejszość narodowa w Niemczech, zamieszkująca część ziemi brandenburskiej nad Szprewą, i w okolicy Chociebuża oraz części północnej Saksonji zorganizowaną jest w wielu towarzystwach i związkach różnego typu i charakteru. Są towarzystwa śpiewu, rolnicze, gimnastyczne i inne a wszystkie one na celu mają wychować dla mniejszości serbo- łużyckiej nowe pokolenie uświadomionych narodowo serbo- łużyczan.

Mniejszość ta niewielka, licząca około 200.000 głów. Historja jej jednakże sięga setki lat wstecz a polityka germanizacyjna stosowana wobec serbo- łużyczan początki swe bierze w walce Niemców ze słowiańśtwem zachodniem za czasów Gero i Albrechta Niedźwiedzia, margrabiego brandenburskiego. Wynaradawiano serbo- łużyczan wszelkimi sposobami tępiono, ogniem i mieczem, nawracając ich przytem i za pomocą tych gwałtów na religję katolicką. A jednak wszystkie te ciężkie chwile naród serbsko- łużycki przetrwał, przebolał również wszystkie krzywdy 19-tego stulecia i uchował garstkę z byłego wielkiego narodu serbo-łużyckiego, który zamieszkiwał wielkie połacie dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej, między Łabą a Odrą, przyznającą się po dziś dzień do swej narodowości, zachowującą język własny, obyczaje i zwyczaje. Garstka ta, znana nam jako serbo- łużycka mniejszość narodowa, zamieszkuje po dziś dzień okolice błotniste nad Szprewą i dawniejsze rozległe błota, i tym faktem, że miejsca te były kiedyś zupełnie niedostępne, tłumaczyć należy niepowodzenie germanizacji. Błota broniły ludność serbo- łużycką przed dostępem obcego, wobec czego wszystko pierwiastkowe i właściwości ludu serbo- łużyckiego zachować się mogły.

W drugiej połowie 19-tego stulecia rozpoczął się u Serbo- Łużyczan odruch narodowy, powstawały towarzystwa różnego typu założono własne drukarnie, wydawnictwa i dbano o rozwój uchowanej garstki tego ciekawego szczepu słowiańskiego, żyjącego wśród wielkiego morza germanizacji. Coraz to większa liczba młodzieży serbo- łużyckiej rozpoczynała studja i uczęszczała na uczelnie wyższe, aż w r. 1875 okazała się potrzeba powołać do życia organizację studencką. Wyraz znajduje ona w dorocznym zjeździe wszystkich studentów serbo- łużyckich. Organizacja i zjazd ten noszą nazwę „skadżowanka“.

Tegoroczna „skadżowanka“ odbyła się w dniach 23 i 24 lipca br. w Siepona a zjechała się na nią cała moc młodzieży akademickiej nietylko serbo- łużyckiej ale również i delegacje innej młodzieży akademickiej narodów pobratymczych.

—:::—

## Ku czci poległych legjonistów

Otrzymujemy następujący komunikat:

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Sołotwinie przy pomocy ukonstytuowanego w tym celu Komitetu obywatelskiego postanowiło wszystkich poległych i pogrzebanych na polach gmin Sołotwiny, Staruni, Żurak i Babczego, legjonistów polskich (przeszło 100) sprowadzić do wspólnej mogiły na cmentarz w Sołotwinie i tam ufundować im odpowiedni pomnik. (Zebraniem poległych na polach Mołotkowa zajął się już dawniej Sokół nadwórniański).

Uroczyste przewiezienie i pochowanie szczątków odbędzie się dnia 25. września br. w Sołotwinie. Uprasza się wszystkich, którym drogą jest pamięć poległych, do wzięcia udziału w uroczystości.

Prosimy również tą drogą wszystkich, którym znane są nazwiska poległych o podanie ich podpisanemu Komitetowi, ponieważ chcielibyśmy je wyryć na pomniku ku wiecznej pamięci.

Ekshumacja jakoteż wystawienie pomnika chociażby skromnego, wymaga znacznych nakładów pieniężnych, zwracamy się przeto do ofiarności publicznej o łaskawe datki na ten cel. Datki chociażby najskromniejsze prosimy przesyłać na ręce p. Marjana Śliwińskiego w Sołotwinie, powiat Bohorodczany, Województwo Stanisławowskie.

## Komunikaty.

× ZADWÓRZACY! Wzywa się wszystkich uczestników walk pod Zadwórzem i rodziny po poległych do gremjalnego wzięcia udziału w pielgrzymce do mogił w Zadwórzu która odbędzie się w niedzielę, dnia 21. sierpnia. — Zbiórka dworzec główny przed pociągiem godz. 7'30.

Komitet Organizacyjny.

# Działalność Kasy chorych m. Lwowa

## w miesiącu lipcu 1927 r. — w cyfrach.

| | | |
|---|---|---|
| Ogółem zgłosiło się chorych | | 16.574 |
| Niezdolnych do pracy | | 2.680 |
| Do specjalistów odesłano | | 8.646 |
| Wyjazdy dla obłożnie chorych członków | | 988 |
| Wyjazdy dla obłożnie chorych czł. rodzin | | 1.512 |
| Cwikiery i okulary | | 517 |
| Opaski brzuszne przepukl. i na żylaki | | 319 |
| Wkładki do bucików | | 114 |
| Suspenzorja | | 4 |
| Pończochy gumowe | par | 10 |
| Protezy zębne | | 49 |
| Badanie moczu | | 747 |
| Badanie krwi na Wassermana | | 105 |
| Badanie krwi na gon. | | 22 |
| Badanie krwi na Son. | | 15 |
| Badanie plwocin | | 110 |
| Naświetlanie Roentgenem, zdjęcia i t. d. | | 710 |
| Kąpiele u dra Serbeńskiego | | 116 |

Zasiłków wypłacono 171.825.46 zł. Dni niezdolności do pracy 60.772. W szpitalu leczono 152 czł. 91 członków rodzin. W tow. walki z gruźlicą 8, w Lecznicy Okręgowego Związku Kas chorych leczono 109 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 116, do Szkła wysłano 87, do Iwonicza 81, do Worochty 30, do Sanatarojum w Hołosku 96, do Bystrej wysłano 3 osoby, do Wodzisławia 2. Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 15.818, w aptece przy ul. Fredry 10.374.

Zmarło w lipcu członków Kasy 33.

Zmarło w lipcu czł. rodzin 60.

—:::—

# O przywrócenie zapomóg dla bezrobotnych.

W związku z zarządzeniem rądu w sprawie pozbawienia zapomóg wielkiej liczby bezrobotnych, w Łodzi, w Pabjanicach, w Zgierzu i w Tomaszowie Mazowieckim doszło do zaburzeń. W Łodzi bezrobotni kilkakrotnie zbierali się masowo przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy i demonstrowali przed gmachami urzędów państwowych. Policja konna i piesza kilkakrotnie rozpraszała demonstrujących, co wywołało żywe protesty. Kobiety wołały:

„DAJCIE NAM CHLEBA LUB PRACY!“

Podobne zajścia miały miejsce w Zgierzu, gdzie bezrobotni demonstrowali przed magistratem i PUPP, gdzie częściowo zdemolowali lokal. W rezultacie sprowadzono masowo policję z Łodzi, która

POCZĘŁA BIAŁĄ BRONIĄ ATAKOWAĆ TŁUM,

powodując niesłychane zamieszanie. Sytuacja była w pewnych chwilach bardzo groźna i z trudem udało się ją opanować. W związku z tem zostało 7 osób aresztowanych.

W Pabjanicach bezrobotni demonstrowali i przerwali kordon policji, która gołemi szablami rozpędzała tłum wśród którego przeważały kobiety nieraz z dziećmi na ręku. W sprawie tej interwenjowała u wojewody łódzkiego delegacja z ramienia Związków zawodowych klasowych.

W związku z masowem pozbawieniem zapomog doraźnych bezrobotnych, udała się delegacja przedstawicieli Związków zawodowych klasowych z Łodzi, Zgierza i Pabjanic, oraz władz samorządowych na czele z posłem tow. Szczerkowskim do p. ministra pracy i op. społ.

Tow. poseł Szczerkowski przedstawił straszny obraz nędzy, jaki panuje wśród bezrobotnych, pobierających zapomogi. Wskazał, że pozbawienie zapomóg skazuje bezrobotnych na śmierć. Rząd winien uczynić wszystko, aby bezrobotnym zapewnić pracę a następnie dopiero odebrać im zasiłki. Również ostrej krytyce poddał tow. poseł zachowanie się policji, która rozpędza spokojnie spacerujące osoby, nie dopuszcza robotników do lokali ich Związków, szarżuje spokojnie manifestujących bezrobotnych.

Tow. Szczerkowski w imieniu delegacji zażądał cofnięcia ostatnich zarządzeń i przywrócenia bezrobotnym zapomóg; udzielenia natychmiast odpowiednich kredytów samorządom dla zatrudnienia bezrobotnych; bezwzględnego przestrzegania 8- godzinnego dnia pracy, co pozwoli zatrudnić znaczną ilość bezrobotnych.

Po przemówieniu szeregu przedstawicieli Zw. Zaw. i samorządu minister w odpowiedzi wyjaśnił, że

WYDANEGO ZARZĄDZENIA W SPRAWIE OGRANICZENIA ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH ZMIENIĆ NIE MOŻE.

Rząd w najbliższych dniach udzieli samorządom pożyczek dla prowadzenia robót inwestycyjnych, oraz dla udzielania zapomóg tym bezrobotnym, którzy tego bezwzględnie potrzebują.

—:::—

# Protest urzędników przeciw „zasiłkowi“

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników państw. Wojew. Krakowskiego na posiedzeniu odbytem dnia 12. sierpnia b. r. uchwalił jednomyślnie następujący protest:

Przeciw uchwale Rady Ministrów, przyznającej pracownikom państwowym zaległe od 1. stycznia 1926 r. podwyżki dodatku mieszkaniowego w formie zasiłku, zakładamy uroczysty protest, ponieważ Rząd w swej deklaracji, złożonej wobec plenum Sejmu podczas uchwalania ustawy o ochronie lokatorów zobowiązał się do podwyższenia dodatku mieszkaniowego w tym samym stosunku, w jakim wzrasta komorne w myśl art. 6 ustawy z dnia 11. kwietnia 1925 r.

Przyznanie w formie zasiłku tego, co się według obowiązującej ustawy należy, musi cały stan urzędniczy przyjąć jako rzecz pomijającą ustawę, a poniżającą przytem jego godność, oraz krzywdzącą emerytów, którym z ustawy należy się dodatek na mieszkanie, a od którego to zasiłku powyższa uchwała Rady Ministrów ich wyklucza.

Równocześnie ze względu na ustawiczny wzrost drożyzny domagamy się kategorycznie podnięsienia poborów o 25 proc. od lipca br. w myśl enuncjacji Pana Wicepremjera Bartla, oraz stałego unormowania dodatku mieszkaniowego tak dla urzędników czynnych, jak i emerytów w myśl obowiązujących ustaw.

Równocześnie Zarząd Związku zwraca się do wszystkich organizacji z apelem o wystosowanie do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu analogicznych protestów.

# Międzynarodowy kongres spółdzielczy.

STOKHOLM. (Pat.) Międzynarodowy Kongres spółdzielczy uchwalił znaczną większością głosów sprawozdanie w którem potępiono metody propagandy, uprawianej ze strony sowieckiej, a całkowicie sprzecznej ze statutem międzynarodowego związku spółdzielczego.

Komitet wykonawczy związku jest zdecydowany szanować zawsze podstawowe zasady niezależności gospodarczej i politycznej wszystkich związków narodowych. Na propozycję Belgijczyka Serwy, kongres przyjął rezolucję, wyrażającą zadowolenie z faktu, uznania związku przez Ligę Narodów, i oświadczającą się za przyjęciem zasad międzynarodowej konferencji ekonomicznej a zwłaszcza za zniesieniem barjer celnych.

Przed głosowaniem delegacja sowiecka wystąpiła ostro przeciwko niechęci, z jaką kongres odnosi się do wszelkich propozycji przez nią zgłaszanych. Poparł w tem delegację sowiecką jeden z delegatów czeskich Krajsky. Na zarzuty te ze strony sowieckiej odpowiadał Niemiec Lorenz, Anglik May i Czechosłowak Hackel, przeciwstawiając się energicznie próbom uprawiania przez komunistów propagandy.

### O JĘZYK OBRAD.

STOKHOLM. 18. sierpnia. (Pat.) Międzynarodowy kongres spółdzielczy zajmował się dziś sprawą żądania delegacji sowieckiej, dotyczącego używania języka rosyjskiego. Komitet centralny wychodząc z założenia, że dopuszczenie języka rosyjskiego pociągnęłoby za sobą długotrwałość obrad, odrzucił z początku żądanie Rosjan następnie jednak wyraził gotowość ponownego zbadania sprawy. W Dyskusji zabierało głos wielu wybitnych mowców m. in. prof. Karol Gide. Delegat szwajcarski Prival zaproponował bez powodzenia używanie języka esperanto. W rezultacie żądanie delegacji sowieckiej zostało odrzucone 420 głosami przeciw 199.

# Kolonja robotnicza w Ostrowcu.

Ubiegłego roku powiatowy sejmik opatowski powziął myśl wybudowania „kolonji robotniczej“ w Ostrowcu (woj. kieleckie), gdzie mieszczą się wielkie zakłady ostrowieckie.

Sejmikowi udało się zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 tysięcy złotych, poczem nabyto w zdrowej miejscowości lesistej potrzebne pod budowę gruntu, przestrzeni 18 ha i przystąpiono do budowy kolonji. po roku stanęło zupełnie gotowych 40 domów mieszkalnych — zaczątek „wielkiej kolonji robotniczej“.

W lipcu roku uiegłego rozpoczęto budowę.

Każdy domek składa się z jeonego dużego pokoju i kuchni, w której ustawiony jest piec do gotowania i wypieku chleba, oraz spiżarki. Tuż za domkiem mieszkalnym znajduje się niewielki budynek gospodarczy. Naokoło każdego domku utworzone będą ogródki. Przestrzeń zajęta pod jeden dom wraz z budynkiem i ogródkiem wynosi 1/5 część morgi. Powietrze w kolonji tej dzięki lasom znakomite. Koszty gruntu z domkiem i t. p. wynoszą 7.000 zł. które każdy nabywca- robotnik będzie mógł spłacać w ciągu 15 lat, poczem staje się właścicielem tej parceli.

# O ubiór kelnerów.

### Białe kitle zastąpią fraki i smokingi.

WARSZAWA. 19. sierpnia. Związek pracowników przemysłu gastronomiczno- hotelowego złożył w M. S. W. memorjał w którym zwraca uwagę na sprawę ubioru pracowników kelnerskich.

Dotychczasowy ubiór tej kategorji pracowników jest różnorodny. Noszą oni fraki, smokingi, żakiety, czarne marynarki i t. p. Wytwarza to różnorodny i nieestetyczny wygląd pracowników. Ubiorem pracownika kelnerskiego winien być biały kaftan (kitel) jednakowego kroju.

Motywy przytoczone przez autorów memorjału są następujące: 1) pracownik kelnerski, pracujący we fraku smokingu, lub żakiecie nigdy nie zamawia go u krawca, lecz nabywa jako starzyznę na ul. Św. Krzyskiej. Odzież ta nietylko nie jest desynfekcjonowana, ale wprost roi się od różnych mikrobów chorobotwórczych, pochodzi bowiem niejednokrotnie ze spuścizny po zmarłych, 2) w ubiorach frakowych czy innych, pracownik poci się, albowiem fraki i smokingi są zwykle obficie watowane na ramionach i pod pachą.

Na ostatniej wystawie hygieniczno- sanitarnej w Warszawie wykazano, że najwięcej pracowników kelnerskich bywa chorych na gruźlicę. Rozsadnikiem tej choroby bywa strój, który pracownik nabywa dla taniości z braku funduszów bez względu na źródło, z którego on pochodzi. Tylko noszenie przez pracowników białych kaftanów które siłą rzeczy byłyby zmieniane codziennie, może zmienić obecny stan rzeczy w tej dziedzinie.

Wobec powyższego autorzy memorjału proszą M. S. W. o wydanie zarządzenia, aby wszyscy pracownicy kelnerscy w całem państwie nosili ubiór hygieniczny, którym jest biały kaftan.

# Budowa domów dla tramwajarzy w Warszawie.

WARSZAWA. 19. sierpnia. Dyrekcja tramwajów miejskich przedłożyła komisji budżetowej magistratu swój budżet inwestycyjny na r. 1928-29, na ogólną sumę przeszło 10 miljonów zł.

Ważną pozycję stanowią wydatki na budowle i zakup placów, a mianowicie na budowę domów mieszkalnych dla pracowników tramwajowych — 500.000 zł., na budowę 2 ochron dla dzieci pracowników w Mokotowie i na Pradze — 200.000 zł., ukończenie domu mieszkalnego przy szkole tramwajowej na Woli.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 sierpnia

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**
Sobota o 7'30 w. „Opowieści Hoffmanna".
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Słodki Kawaler".
Poniedziałek o godz. 7'30 w. „Narzeczona Bojara".

—:::—

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**
Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": „Bezdomny", dramat oraz komedja „Niezwykła wysprzedaż".
„APOLLO": „Kobieta z miljonami", dramat oraz „Człowiek czynu", komedja.
„NOWOŚCI": Skandal w noc poślubną.
„PALACE": „Książą Aleksy", dramat w 10 aktach oraz 2 arcywesołe komedje.
„CHIMERA": Obawa przed małżeństwem.
„FATAMORGANA": Złoty motylek.
„LEW": Jej kaprys.

—:::—

TEATR WIELKI. daje dziś fantastyczną operę J. Offenbacha: „Opowieści Hoffmanna" z gościnnym występem Michała Hołyńskiego oraz p. Anieli Szlemińskiej, przy udziale wybitnych sił wokalnych naszej opery pp. Green-Skazowej, Hinglerównej, Okońskiej, Popowiczówny, Ostrowskiego, Łowczyńskiego i Zopotha z reżyserem Tarnawskim na czele, pod kierownictwem muzycznem kapelmistrza Józefa Lehrera.

—:::—

**Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do szkół rzemieślniczo-przemysłowych na oddziały ślusarstwa i stolarstwa od 26—30 sierpnia włącznie, od godziny 9—12.**

**Warunki przyjęcia w westybulu lub listownie.**

**Wpisy do szkół technicznych odbędą się od 5—9 września włącznie.**

**DYREKCJA.**

—:::—

**PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGR.** inż. Kazimierz Dutczyński, przeniesiony na stanowisko prezesa dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie oddał urzędowanie z dniem 18. b. m. prezesowi Janowi Popowiczowi.

**STRASZNY ZGON KOLEJARZA.** Przetokowy Celestaw Rydzewski przechodząc torem na dworcu w Gnieźnie dostał się przypadkowo w spojenia między szynami. W tym momencie nadjeżdżał manewrujący pociąg. Rozpacz nieszczęśliwego, widzącego niechybną śmierć, była nie do opisania, gdyż wszelkie wysiłki maszynisty, celem zatrzymania pociągu były bezskuteczne. Nieszczęsny został przepołowiony kołami jak nożem i zginął na miejscu.

**„ROZWÓJ" KRĘCI FILM?** Wczoraj popołudniu realność przy ul. Legjonów l. 1 była oblężona przez tłum kobiet i mężczyzn mniej lub więcej pięknych, przystojnych i uroczych. Byli to interesanci zwabieni anonsem umieszczonym w pewnym dzienniku przez znany dobrze na bruku lwowskim „Rozwój", który zapowiedział, iż poszukuje kandydatów płci obojga na „gwiazdy" filmowe. Zamierza bowiem „Rozwój" kręcić parę filmów propagandowych, na która to imprezę uzyskano rzekomo w Anglji 4 tys. funtów szterlingów. Interesanci składali przed „komisją" swe fotografje przyczem podpisywali jakąś deklarację.

Możeby jednak kompetentne czynniki zainteresowały się tą imprezą, gdyż różnych afer kinowych było już sporo w Polsce i we Lwowie.

Jedną z nich zajmuje się obecnie lwowska policja i sąd z okazji wniesionej skargi przez konsula duńskiego p. Jurasza, który oskarżył współwłaściciel lwowskiej wytwórni filmowej „Sonja-Film" o zapłacenie odszkodowania dwom Duńczykom. Zostali oni bowiem zakontraktowani do odegrania ról w filmie „Król Karpat". Spółka ta jednak nie miała golówki i po sporządzeniu 2 aktów filmu impreza ta utknęła z powodu braku funduszów nie zapłaciwszy umowionego honorarjum.

**NIEWESOŁY POWRÓT DO LWOWA.** Mojżesz Gross, zwany Stach, okradł przed rokiem pewnego kupca przy ul. Kazimierzowskiej, przyczem łupem jego padła gotówka i biżuterja, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Gross wraz z łupem i ze swymi wspólnikami zbiegł do Wiednia, gdzie go jednak odszukała policja. Po załatwieniu różnych formalności Gross został odstawiony do aresztu policyjnego we Lwowie.

**„GRUBY" FUTRZANY INTERES DOKONANY W OKRESIE KANIKUŁY.** Izaak Kirschner pomimo obecnego zastoju w handlu zdołał zrobić nie bylejaki interes. Zakupił bowiem na kredyt u kilku lwowskich kupców różne futra i kosztowne skórki, łącznej wartości około 16 tys. dolarów, nie mając zamiaru wyrównywania swych zobowiązań. Ukrył przeto zakupiony towar po różnych zakamarkach we Lwowie i na prowincji, poczem ogłosił „niewypłacalność". Poszkodowani donieśli o swym kłopocie policji, która zarządziła aresztowanie oszusta.

**KRWAWY PORACHUNEK.** Wczoraj wieczorem w ul. Zielonej napadł Stanisław Czeremcha na przechodzącego Józefa Wojtowicza i uderzył go kilkakrotnie laską, zadając mu rany na głowie. Zranionego po zaopatrzeniu odwiozło Pogotowie rat. do szpitala, za Czeremchą zaś zarządziła policja poszukiwania.

**AWANTURY I ZRANIENIA.** Jakób Neuman został osadzony w areszcie policyjnym za wywołanie awantury w Pasażu Mikolascha.

Hersch Rosenberg, zam. przy ul. Pilnikarskiej zranił nożem Kazimierza Kardasza i Edwarda Bartoszeja. Nożowca aresztowała policja.

Karol Holzschuh, Edward Hausne i N. Heller wywołali w nocy awanturę w „Bagateli" przy ul. Rejtana przyczem zaatakowali trzech bawiących tam Francuzów. Hausne rzucił wówczas flaszką i ciężko zranił w twarz Clauda Passainta. Awanturników aresztowała policja.

Pozatem osadzono w areszcie Mikołaja Nogawca za pobicie żony swej Heleny, oraz Karolinę Bretwieser za obrazę posterunkowego.

**O CZEM SIĘ NIE MÓWI...** Marję Spernalowską, akuszerkę, zam. przy ul. Boczna Kingi l. 6, aresztowała policja za dokonywanie niedozwolonych zabiegów po wsiach podlwowskich.

Stanisława Flura aresztowano jako podejrzanego o dokonanie gwałtu na osobie A. R., tancerki, zam. w hotelu „City".

**KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Ze strychu realności przy ul. Łyczakowskiej l. 46 skradziono pewną ilość bielizny, na szkodę Marji Anaszewskiej.

Władysława Żulińskiego przytrzymano w ul. Karnej z rzeczami pochodzącemi z kradzieży na szkodę nieznanego na razie właściciela.

Abrahama Majera aresztowano jako podejrzanego o kradzież 165 zł. na szkodę Salamona Nachtmana.

# Gospodarka rzeźni w oświetleniu rzeźników.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie rzeźników w Izbie Rękodzielniczej. Przewodniczyli obradom pp. Strzelecki, Katz i Jankowski. Po zaaprobowaniu bilansu rocznego przemawiali pp. Katz Chociej, Meisner, Malisz, i inni. W przemówieniach zaznaczano, iż wysokie opłaty rzeźniane znacznie podrażają cenę mięsa. Od jednego wieprza

OPŁATY WYNOSZĄ 24 ZŁ.

Rada miejska częściowo obniżyła te opłaty, jednakowoż sprawa ta ugrzęzła w Magistracie, której referentem jest dyr. Kwiatkowski.

Jeden z mówców zarzucił, iż dyr. Krzyształowicz pobiera nadmiernie wygórowaną zapłatę 50 zł. za polakierowanie przegródek, wynajmowanych rzeźnikom. Koszta lakierowania jednej przegródki wynoszą jednak najwyżej 10 zł. Odnowienie to winien jednak przeprowadzić Magistrat na własny koszt a nie obciążać rzeźników.

Podnoszono również zarzut, iż cielęta

BIJE SIĘ RAZEM Z ŁOSZAKAMI,

to też nie trudno w mieście o końską kiełbasę. Również zarząd rzeźni podaje do Urzędu targowego fałszywe ceny bydła.

Ogółem krytykowano złą gospodarkę w rzeźni, zaś między innymi zarzucono dyr. Krzyształowiczowi, że klatkę przeznaczoną na skład wągrowatego mięsa oddał do używania niejakiemu Lebuśce.

N. Meisner wykazywał, iż kasa pożyczkowa przy rzeźni jest zbędną, gdyż nie spełnia swego zadania. Pomimo tego jest ciężarem dla rzeźników i handlarzy, którzy muszą opłacać półtora procent od obrotu targowego.

Po przemówieniach wybrano delegację, która ma udać się do województwa ze skargą na zarząd rzeźni miejskiej.

# Jak Nowak wyzyskiwał swe ofiary.

Eugenja Bieniakowa, dozorczyni w realności aresztowanego Józefa Nowaka przy ul. św. Kingi 3, opowiedziała w policji dzieje swej martyrologji, którą przeżyła z powodu Nowaka. Mąż jej był woźnicą u tego „przemysłowca" przez trzy lata i zmarł wskutek podźwignięcia się przy pracy, pozostawiając wspomnianą wraz z czworgiem drobnych dzieci bez zaopatrzenia. Nowak wyrzucił ją wówczas z zajmowanego mieszkania pokoju z kuchnią, do suterynowej ubikacji, gdzie zamiast podłogi ułożył na ziemi deski z pak, w których znajdowała się sól! Wskutek tego zapanowała straszliwa wilgoć w tej norze, pogniły wszelkie jej sprzęty, dzieci zas zapadły na zdrowiu. Nowak polecił Bieniakowej pełnić funkcje dozorczyni realności, lecz nie dawał jej zapłaty, ani też pieniędzy na sprawienie mioteł i nafty do oświetlenia klatki schodowej. Wskutek nieoświetlania kamienicy została Bieniakowa skazaną na 5 dni aresztu lub pół miljona Mp. grzywny. Nieszczęsna była w rozpaczy, gdyż idąc do aresztu musiała dzieci swe pozostawić na pastwę losu. Nieludzki Nowak nie zlitował się nad nieszczęsną swą ofiarą, dopiero woźnica jego Władysław Wilk dopomógł zrozpaczonej matce, dając jej potrzebne pieniądze na zapłacenie wspomnianej grzywny.

Doprowadzona do ostateczności Bieniakowa oskarżyła Nowaka w sądzie o zapłatę 280 zł za czynności dozorczyni. „Przemysłowiec" ten dał jej wówczas tylko 100 zl., obiecując za resztę dostarczyć jej kości, podrobju i ochłapów mięsnych. Obiecanka ta pozostała jednak obiecanką, gdyż Nowak nie wzdrygał się tyć nawet krzywdą sierót i wdowy.

WYPIERAJĄ SIĘ GO!

Na zebraniu rzeźników w Izbie Rękodzielniczej obecni protestowali, aby aresztowanego Nowaka zaliczać do korporacji rzeźników, — albowiem nie chcą z nim mieć nic wspólnego. Zróżniczkowano go równocześnie pod innym mianem. Nie wymieniamy imienia tych korporacji, aby znów nie być narażonym na sprostowania.

# Wybryki policyjne.

W mieście naszem prowadzi Komisja zawodowa kilka strejków, wytężając wszystkie swoje siły, by nadać ruchowi strejkowemu powagę i utrzymać go w karności. Ten stan rzeczy nie podoba się Panom Przedsiębiorcom, którzy zasypują policję zmyślonemi i przesadnemi doniesieniami, chcąc aresztami i pogróżkami sterroryzować strejkujących.

Strejk stolarski jest już we fazie likwidowania; kilku jedynie majstrów opiera się słusznym żądaniom, przyjętym już przez większość przedsiębiorców. Policja, zamiast użyć swego wpływu wobec opornych majstrów — ubiegłej nocy zabrała z domów kilkunastu robotników stolarskich za rzekome terroryzowanie „chętnych do pracy", przyaresztowała i odstawiła do Sądu karnego przy ul. Batorego jak najgorszych zbrodniarzy!

Czy temi metodami uspokoi się strejkujących i ułagodzi sytuację?

Wzywamy P. Dyrektora Policji by raczył pouczyć swoje podwładne organa o prawie koalicji i wydał zlecenie niedrażnienia robotników.

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

# Kraj rekordów.

Wszystko na olbrzymią miarę, mocne, hałaśliwe bezwzględne, nieprzeciętne i... zbanalizowane. Kraj miljarderów, rekordów i wszelkich obliczonych na miljardy możliwości.

Nie na zwykłą stopę — i zarobki i nędza i zbrodnie. Na meczach, zwłaszcza bokserskich, zbierają się tam nieprzeliczone tłumy, liczące nieraz po 200 tysięcy ludzi.

Lindbergh doprowadzał ludzi do masowego szału. Otrzymał on dwa miljony dolarów za książkę z opisem swoich przeżyć lotniczych nad oceanem, w Paryżu, Brukseli i Londynie: a ponieważ ta książka liczy nie więcej, jak 50.000 wyrazów, za każdy więc wyraz ten rycerz rekordu otrzymał po 40 dolarów... Nie jest to jednak zarobek rekordowy. Rekordy tego rodzaju dochodzą do szczytu w impresach filmowych. W stolicy filmu w Hollywood niektórzy artyści filmowi pobierają po 10.000 dolarów tygodniowo, co nie dotyczy gwiazd osobliwych, płaconych jeszcze drożej.

Zawrotne cyfry — to chleb powszedni jankesów. Nakład „Saturday Ewening Post“ wynosi 2,800.000 egzemplarzy dziennie!... Liczba automobilów kursujących po Stanach Zjednoczonych wynosi przeszło... dwadzieścia miljonów najprzeróżniejszego kalibru wozów. Z powodu pożarów ginie tam rocznie 12.000 ludzi; wypadki automobilowe powodują rocznie śmierć conajmniej 26.000 ofiar i skaleczenie około 800.000 ludzi.

Rekordową jest i zbrodniczość. Każdego roku notują w Stanach do 12.000 morderstw i tyleż mniej więcej samobójstw. Istnieje tam specjalny typ „złodzieji z powołania“, którzy prowadzą swój proceder profesjonalnie, posiadają swoje biura wywiadowcze, zbierają bardzo ścisłe informacje, gdzie i w jakich bankach znajdują się większe sumy pieniężne, kiedy i dokąd będą przewożone, jaka będzie im towarzyszyć eskorta i t. d.

Operują na olbrzymią skalę, kradzieże dochodzą do setek tysięcy dolarów. Brutalne napaści bandyckie są na porządku dnia.

Na organy bezpieczeństwa publicznego wydaje państwo rocznie 10 miljardów dolarów. A wszystkie wypadki kryminalne prasa amerykańska opisuje niesłychanie barwnie i szczegółowo.

Liczba rozwodów sięga tam rocznie poważnej cyfry 180.000 a przyczyny rozwodów są nieraz arcygroteskowe i dla stosunków amerykańskich charakterystyczne... Niedawno pewna dama chciała się rozwieść w rozpaczy, że małżonek zmuszał ją do obcięcia włosów. Inna w siedmiu godzin po ślubie zażądała rozwodu, stwierdziwszy, że mąż jej miał lat 28, a nie 22, jak ją zapewniał. Jednakże podczas rozprawy, że i ona nie była w porządku, posiadając lat 30 a nie 21, jak to przed ślubem podawała... Powody rozwodów bywają jeszcze głupsze, co nie przeszkadza, że zawsze się znajdzie taki sędzia, który je uwzględnia.

Przelot Atlantyku rozbudził fantazję pomysłów i wywołał istną powódź najrozmaitszych a zawsze niezwykle śmiałych projektów i zamierzeń. Zdecydowano między innemi zużytkować lotnictwo do zbadania takich części świata, gdzie dotąd jeszcze noga ludzka nie postała. Mają być między innemi podjęte z początkiem przyszłego roku cztery olbrzymie ekspedycje naukowe pierwszorzędnej wagi, połączone z niemniej poważnemi trudnościami. Jedna z nich ma udać się do tajemniczego dotychczas wnętrza Brazylji pokrytego nieprzebytemi lasami dziewiczemi, druga na południe Ameryki południowej do niezbadanych jeszcze rejonów Patagonji, trzecia zamierza przebyć wszerz Australję, ze wschodu na zachód przez nieznane dotychczas obszary i mimo śmiertelnej grozy wielkiej bezwodnej pustyni australijskiej wydrzeć tajemnicę jej wnętrza, czwartą wreszcie wyprawę podejmuje lotnik Byrd do królestwa nocy i mrozu, do bieguna południowego.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.